

Zieleń nadziei

TEATR „Miniatura”, po remoncie, znów zaprasza do stałej siedziby — piękniejszej, wygodniejszej i obszerniejszej. Trwają właśnie „Bliskie Spotkania w „Miniaturze” — międzynarodowy przegląd teatrów lalki i aktora. W ubiegłą sobotę przywitano nas premierą, przypominającą spektakl, wyznaczający styl tej sceny, stanowiący o jej renomie. Premiera sztuki NATALII GOŁĘBSKIEJ „BO W MAZURZE TAKA DUSZA” według Oskara Kolberga i Jerzego Zaborowskiego odbyła się 25 lat temu. „Mazur” w inscenizacji Natalii Gołębskiej i Michała Zarzeckiego, odnosił sukcesy na festiwalach, stał się artystyczną rewelacją podczas występów na całym świecie. Pię

kna to tradycja, żeby takie przedstawienia pozostawały na stałe w repertuarze — i warto ją podtrzymywać. Dziś możemy je — znów — zobaczyć, w pełnym blasku. Reżyserem i choreografem tej premiery jest EDWARD DOBRACZYŃSKI, przenieś no dawną inscenizację, oglądamy też dekoracje GIZELI BACHTIN-KARŁOWSKIEJ i lalki ALEGO BUNSCHA. Z arcydziełem zmierzył się nowy, młody zespół teatru.

„Mazur” pozostał w dalszym ciągu przedstawieniem urzekającym, zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Tworzywem dla autorki i twórców przedstawienia była pieśń i poezja

ludowa, folklor polski w całym jego bogactwie i żywości. „Aśniwość, bajeczna kolorowość i humor radują oczy i serca. Teksty autentyczne, tu wykorzystane, tworzą kanwę dla historii bohaterów. Bohaterką pierwszej części jest piękna Krakowianka, ze znanej pieśni. Bohaterem drugiej — również znany Maciek. I tak, rozbawieni i wzruszeni, oglądamy rzecz o młodości i miłości — a potem starości i śmierci. Powraca, niby refren, motyw wierności i nadziei, związany również silnie z narodową sprawą. Lalki, jak się raz jeszcze okazuje, mogą wyrazić bardzo dużo.

Na scenie, lalka pięknej Krakowianki wyraża, w niespodziewanie przejmujący sposób, nieustępliwe czekanie całych pokoleń kobiet. Bo ci, na których wciąż się czeka muszą kiedyś wrócić — z wojny, z powstania... „Bo w Mazurze taka dusza” jest przedstawieniem bardzo polskim i jawnie patriotycznym. Bez gromkich słów i hałaśliwych hasel przekazuje, także najmłodszemu pokoleniu, prawdę o wierności i ciągłości tradycji.

Forma przylega ściśle do tekstu, odwołuje się do poezji, wtapiającej to, co wielkie, w życie bliskie ziemi i naturalnego cyklu przemijania — i odradzania się — pół roku. Dekoracje Gizeli Bachtin-Karłowskiej w dalszym ciągu pozostają niedoścignione, w wyrafinowaniu i jednocześnie prostocie wyrazu. Jedną z nocą w sobie surowość mate-

riatu zabudowań, zanikającej już w tym kształcie, wsi polskiej, z przepychem zdobiej ludowej sztuki. To drewno płotów, chat krytych strzechą. A także hafty i złocenia krajków, chorągwi, proporców. To właśnie przewijające się — zawieszony pośrodku sceny haftowanej wstążki — pasma, w których znaczący upływ czasu. Wróćmy na koniec do kolorów na dziei, wiosny, która na scenie, raz jeszcze się odradza.

EWA MOSKALÓWNA

Natalia Gołębska „Bo w Mazurze taka dusza”, według Oskara Kolberga i Jerzego Zaborowskiego. Teatr „Miniatura” 18. 11. 1967. Inszenizacja: Natalia Gołębska i Michał Zarzecki. Reżyseria i choreografia: Edward Dobraczyński. Dekoracje: Gizela Bachtin-Karłowska. Lalki: Ali Bunsch. Muzykę na podstawie zbiorów Oskara Kolberga napisał Józef Gzysek. Kierownictwo muzyczne: Wanda Dubanowicz. Korepetytor muzyczny: Irena Sykutera. Asystent reżysera: Aleksander Skowroński.